



BARBARA KOSMOWSKA

Pisze dla młodych i dorosłych Czytelników, mistrzyni psychologicznych portretów ludzi w różnym wieku, uwikłanych w niełatwą codzienność. Zawsze udowadnia, że o rzeczach smutnych można i należy pisać z wielką pogodą ducha i niesłabnącym optymizmem:)

Autorka o sobie:

Kiedy znajome mamy mówiły z zachwytem: "Jaka ładna dziewczynka!", mama skromnie zaprzeczała: "Basia wcale nie jest ładna! Ona się tylko tak uroczo uśmiecha!". Uroczy uśmiech nie opuszczał mnie przez całe dzieciństwo. Był jak tarcza odpierająca wszelkie zarzuty rodziców. Mogłam bezkarnie spadać z drzew, podjadać słodycze, włóczyć się po cudzych podwórkach. Gniew mamy i taty zawsze dosięgał starszego brata. Gdy znikalam z pola widzenia, natychmiast szukano Ciapka, mojego najwierniejszego psa. Było bowiem wiadomo, że gdzie ja, tam i mój skundlony psi stróż. Ciapek towarzyszył mi nawet wtedy, gdy zaczęłam uprawiać sporty ekstremalne: spadanie z roweru i z trzepaka, jazdę na łyżwach bez użycia łyżew, celne rzucanie piłką do okien... Przynosiłam do domu medale z tych zawodów w postaci siniaków, skaleczeń, stłuczeń i otarć. Przynosiłam też wszystkie zwierzęta, które potrzebowały pomocy. W tym wypadku mogłam liczyć na wsparcie brata i nasz dom przeobrażał się w sanatorium dla kotów, ptaków, a nawet kury i jeża. I koniecznie chciałam zostać strażakiem po tym, jak mnie i bratu nie wyszły fajerwerki. A właściwie to wyszły! Z pieca prosto na firanki w salonie. Byłam zachwycona widokiem dzielnych młodzieńców tłumiących ogień. Zapewne dzisiaj gasiłabym pożary w pokojach małych dziewczynek, gdyby w końcu nie zapisano mnie do biblioteki. Od tamtej pory nie musiałam szukać guza. Żyłam przygodami bohaterów moich ulubionych pisarzy. Dziś sama tworzę bohaterów, którzy są do mnie podobni: trochę niegrzeczni, kochający świat. Uśmiechają się uroczo i... szukają guza.